

RZECZ O PEWNEJ PROPAGANDZIE

Odrodzone u schyłku 1918 roku państwo polskie już w pierwszych dniach swego niepodległego bytu natknęło się na poważne trudności ekonomiczne i polityczne. Szybko następujące po sobie wydarzenia i ogólnie niepewna sytuacja we wszystkich niemal obszarach życia społecznego wykreowały potrzebę tłumaczenia ich oraz przekonywania zasadności posunięć władz centralnych różnymi środkami perswazji znanymi propagandzie. Opinia publiczna zależna jest wszak od propagandy i ściśle z nią związana. Ludzie najczęściej nie tworzą nowych opinii lecz przyswajają sobie opinie gotowe, spreparowane w tym właśnie celu. Biorą je z inwentarza zaakceptowanych poglądów znajdujących się pod ręką, nieznacznie je tylko modyfikując. Propaganda bowiem prowokuje do uczestnictwa w życiu społecznym, a opinia społeczna jest wyrazem tego uczestnictwa. Propaganda to, jak twierdzi Marcin Czerwiński, „urabianie poglądów, przywabianie ludzi, kierowanie zachowaniami”¹. Jednym z kanałów docierania do mas była prasa, a jej możliwości oddziaływania sprawiły, że najchętniej wykorzystywana była w okresie kształtowania się państwowości polskiej po I wojnie światowej.

Chcę tu wskazać na niewielki obszar kultury zorientowanej na masy, i mechanizm tworzący opinię społeczną. Nie sposób w rozważaniach tych uniknąć perspektywy socjologicznej. Nie chodzi mi tu jednak o szeroko pojmowany problem socjologii odbioru, o perspektywę socjologiczną rozumianą w węższy, bardziej „wewnętrzny” względem tekstu sposób. Chodzi tu bowiem o analizę tzw. „odbiorcy wirtualnego”, a szerzej: całej „poetyki odbioru”² zaprogramowanej w strukturze tekstu.

Przedmiotem rozważań będą dwa, pozornie różne, wydarzenia z 1920 roku oraz udział w ich rozpropagowaniu i kształtowaniu oczekiwanych nastrojów literatury propagandowej drukowanej na łamach lokalnej, wielkopolskiej prasy. Pierwszym z nich było uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy 27 lutego 1920 roku dwóch pożyczek (długo- i krótkoterminowej). Pierwsza to 5% Pożyczka Odrodzenia Polski, zwana „Milionówką”, druga to 4% pożyczka premiowa, zwana powszechnie „Premiówką”. Obie przeznaczone były na pokrycie deficytu budżetowego związanego z tworzeniem państwowości polskiej oraz przygotowaniem do wojny z Rosją Radziecką. Pożyczki te osiągnęły poważne rozmiary, stanowiąc najbardziej wydajne źródło pokrycia luk budżetowych.³ Drugim zaś wydarzeniem była wojna polsko-bolszewicka. Te autonomiczne z pozoru wydarzenia, w opinii społecznej tworzyły spójny i jednolity obszar rzeczywistości polityczno-ekonomicznej sprawnie wykorzystywany przez specjalistów od propagandy Urzędu Organizacji Pożyczki Państwowej dla byłej dzielnicy pruskiej oraz redaktorów poszczególnych powiatowych pism urzędowych. Rozpętana wówczas kampania pozwala wyraźnie dostrzec rodzaj stosowanych chwytów. Sztuczna jednakowoż rzeczywistość propagandowa gęstnieje w warunkach kampanii i łatwo może być przedmiotem obserwacji.

Proces kształtowania opinii publicznej determinowany jest wieloma czynnikami wynikającymi na ogół z układu społecznego, politycznego oraz przymusu kulturowego, narzucającego wzory zachowań. Przedmiotem zainteresowania opinii publicznej są przede wszystkim problemy aktualne wynikające z przeżywania wydarzeń niesionych z jednej strony przez środki masowego przekazu, z drugiej przez ustny obieg informacji o wydarzeniach lokalnych. Trudno uznać opinię publiczną za sumę indywidualnych opinii zwartej grupy ludzi.⁴ Jest to raczej jedna z form świadomości społecznej ujawniająca się w kontekście aktualności społeczno-politycznych.

Wielkopolska po korzystnym rozstrzygnięciu zrywu niepodległościowego leżała na uboczu wielkiej polityki i wydarzeń dziejowych jakie w roku 1920 rozgrywały się na Kresach Wschodnich. Inne warunki kształtowania się świadomości narodowej Wielko-

polan, inne warunki gospodarcze i polityczne w jakich przyszło im żyć w ciągu ponad 120 lat pruskiego zaboru, inna w końcu mentalność oraz szczególnie pragmatyczny stosunek do prawa, niezależnie przez kogo stanowionego, sprawiły, że odbiór treści propagandowych będących wyrazem wspomnianych wydarzeń nie zawsze przebiegał tu tak, jak życzyliby sobie ich autorzy i organizatorzy.

Troska o przychylną posunięciom Rządu i Naczelnika Państwa opinię społeczeństwa wielkopolskiego sprawiła, że na łamach urzędowej prasy lokalnej już w połowie maja pojawiły się propagandowe hasła przypominające o pożyczce, np.:

„Lepiej oddaj ten grosz krajowi
opłaci ci się stokrotnie i zdobędziesz
zastługę.

Podpisz Pożyczkę Odrodzenia Polski”⁵

W tym czasie, gdy wojska polskie ruszyły w kierunku Kijowa, wielkopolska prasa nie zamieszczała żadnych paraliterackich haseł reagujących na to wydarzenie. Jednak już w tydzień po zajęciu stolicy Ukrainy, w wielu pismach na pierwszych stronicach pojawiła się taka oto informacja:

„Kijów wzięty!
Żołnierz polski stanął nad brzegiem Dniestru! Rozbił
statystyczne armie wroga i olbrzymią zdobycz osiągnął.
To uczynił żołnierz polski,
A tyś co uczynił dla tego żołnierza?
Jak mu pomagasz zwyciężać?
Czy podpisałeś już
POŻYCZKĘ ODRODZENIA POLSKI”⁶

Łatwo dostrzec tu prostą grę na emocjach. Entuzjastycznie przyjęte zdobycie Kijowa było wszak pierwszym od odzyskania niepodległości wielkim sukcesem militarnym Polski, echem dawnych zwycięstw w czasów świetności przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Podobnych haseł propagandowych wprost nawołujących do wykupu obligacji pożyczek państwowych bardzo dużo znajdziemy na łamach prasy wychodzącej w maju i czerwcu 1920 roku. Obserwować tu jednak będziemy nie tylko zjawiska paraliterackie, lecz przede wszystkim poezję propagandową realizującą „strategię uczestnictwa”, by użyć pojęcia Edwarda Balcerzana.⁷ Jej główny mechanizm oddziaływania sprowadza się do prostych efektów emocjonalnych i bezpośrednich apeli, kosztem uproszczeń i redukcji artystycznych rozwiązań. Odbiór tych treści stawał się wówczas irracjonalny i zależny od sympatii czy uprzedzeń już tkwiących w świadomości bądź podświadomości ogółu odbiorców. Perswazja wydaje się być skuteczniejsza gdy nie odwołuje się wprost do emocji wyższego rzędu, lecz impulsów podświadomościowych.

Od czerwca hasła propagandowe w znacznej mierze wypierane są przez utwory literackie podnoszące ten właśnie temat. Poezja propagandowa poświęcona agitacji „pożyczkowej” pozornie tylko odnosi się do przedmiotu apeli. Powstała bowiem na gruncie toczącej się wojny i to wojna była jedynym bodaj motorem, który wyzwolił potrzebę takiej poezji. Temu zagadnieniu chciałbym poświęcić tu więcej uwagi, bowiem jest to niezwykle interesujący i mało znany obszar literatury popularnej. W wielkopolskiej prasie lokalnej od czerwca do grudnia 1920 roku pojawiło się blisko pięćdziesiąt wierszowanych tekstów propagandowych powtarzanych wielokrotnie w tych samych pismach.⁸ Pierwszym z nich był przetworzony utwór Ignacego Krasickiego:

„Nie patrzajmy na wzorki:
Zeszły się raz dwa worki,
Pozłacany
i skórzany.
Pozdrowiwszy się serdecznie
Rzekł złoty: „To niezręcznie,
Iżes skórzany,
I obszarpany,

Gdy patrzę na Cię,
Zal mi cię bracie". —
— „Jam obszarpany”,
Rzekł mu skórzany,
„Lecz każdy mnie większym szacunkiem darzy,
Bo w tobie pełno banknotów paskarzy,
Jam też nie narażony, jak ty, na straty,
Bo we mnie są Pożyczki Polskiej asygnaty”.⁹

Trudno jednak przejść do spraw egzemplarycznych nie zastanawiając się nad teoretycznymi możliwościami oddziaływania takiej literatury. Jeśli bowiem zająć się tu przyjdzie wycinkiem kultury masowej, jej pewnym, wąskim obszarem kultury słownej, to czy wyodrębnienie takie ma jakiegokolwiek racjonalne podstawy? Z drugiej zaś strony zapytać należy, czy literatura ta posługiwała się jakąś szczególną retoryką, czy w języku przez nią wykorzystywanym kryły się jakieś szczególne właściwości oddziaływania, inne od tych jakimi posługujemy się w rozmaitych pozasłownych systemach znakowych? Chodzi mi tu o kwestię skutku społecznego, powodowanego — realnie lub choćby tylko w dającej się obiektywnie wykręcić intencji komunikacyjnej — przez określony fakt kultury. Innymi słowy, chodzi o miejsce i rolę dawnego tekstu w historycznie określonym społecznym procesie komunikacji, a mówiąc najprościej — o związek tego tekstu z problematyką odbioru. Nie chodzi mi tu jednak o określenie tych tekstów jakimkolwiek znakiem wartościującym, nie chodzi o ocenę ich walorów artystycznych. Jedynym bodaj kryterium oceny tych tekstów może być kryterium ich społecznego skutku.

Wróćmy jednak do rzeczywistych inspiracji owej literatury. Gdy kraj upojony zwycięstwami na Ukrainie świętował sukcesy polskiego oręża, na froncie sytuacja uległa gwałtownej zmianie na niekorzyść Polski. Oddziały Armii Czerwonej opuszczając Kijów przygotowywały się do uderzenia na froncie północnym, gdzie już dawno rząd radziecki koncentrował wojska, osłabiając jego kosztem front południowy. Po ostatecznym uporaniu się z siłami Denikina, armia radziecka całą swoją siłę skierowała przeciwko Polsce. Ofensywa z frontu północnego odbywała się pod hasłami narodowymi jedności Ukrainy z Rosją. „Pomiędzy młotem reakcji a kowadłem ogólnego niezadowolenia wywołanego ogólną nędzą, panowie Leninowie i Troccy nie widzieli dla siebie innej ucieczki, jak poruszenie przytępionych uczuć patriotycznych w ludzie rosyjskim i zatrąbili na krucjatę przeciw Polsce...”¹⁰

Krucjata ta rozpoczęła się 14 maja 1920 roku na froncie północnym, dowodzonym przez 27-letniego wówczas Michała Tuchaczewskiego. 12 czerwca wojska radzieckie zajęły Kijów, a front przerwany został na całej niemal długości.¹¹ Właśnie wówczas, gdy wojska polskie były w odwrocie, w prasie wielkopolskiej pojawił się wiersz pt. *Czy dacie serca w ofierze*.

„A kiedy wstawiała z grobu
Po długiej strasznej niewoli,
Ojczyzna nasza...
Lud pracujący na roli,
W jarzmie srogięgo wódzara
Stanął od blasków olśniony.
W zorzy płonęły zagony,
Bory chyliły się kołem.
I kwiaty głowy chyliły.
Kobiety starce i dzieci,
I prości bracia — żołnierze,
Stali, a serca im biły...
A kiedy wrogów gromada
Dzwoniła w łańcuchy świeże,
By znowu zakuć jej dlonie.
Kto żył! Komu śmierć blada,
Była zaszczytem i sławą,
Ten niósł jej życie w ofierze...
Oczy im zasłżył mgłą krwawą,
Pot znojnny zrosił im skronie —
Aż dopełniło się prawo!
Już świt na nowym zagonie,
Już kłos dośpiał się mieni
I zorza w blaskach już płoniel
Czy przestał kochać jak który,
Bracia w maju rodzeni?

Młodzieńcy, starce, żołnierze?
Gdy znowu zbiorą się chmury
Gdy znowu na was zawoła
Czy dacie serca w ofierze?”¹²

Wkrótce po nim prasa drukowała również anonimowy wiersz pt. *Przypomnij stare obietnice* odwołujący się do najsłabszych uczuć, do patriotycznego sumienia, zakończony silnym akcentem — apelem o wykup obligacji Pożyczki Narodowej:

„Gdy Polska jeszcze była w grobie,
O jej wolności każdy śnił!
I obiecywał każdy sobie,
Że nie oszczędzi dla niej sił!
O! każdy wtedy dałby życie
I wszystko co w skarbnicy miał!
By tylko widzieć ją w rozkwicie,
Całe by mnienie za to dał!
Czekałeś długo Zmartwychstania,
Czekałeś długo na Jej zew,
Patrz! Oto wstaje Świt Zaranai...
Już boski na nas minął gniew...
Patrz! Oto Ona wreszcie wstała
Z kajdanów, z bólu, krwi i łez...
Męczarnie swoje przecierpiła
I przyszedł dla niej ból kres!
Oto wyciąga swoje ręce,
Na których jeszcze kajdan ślad...
Czyż Ją nie wesprzesz po tej męce?!
Już czas byś swoją ofiarę kładł.
W miastach i siolach w koło zniszczenie,
Jeszcze panuje nędza i głód.
Skądże powstanie ich Odrodzenie
Z twej ofiary i przez twój trud:
Spalone kto odnowi siola?
I kto tysiącom wróci dach!
Wszak to uczynić moc twa zdoła!
Tobie odegnał wojny strach!
Kto odbuduje te kościoły,
W których dziękczynny zabrzmi śpiew.
Kto dzieciom da naukę, szkoły
Wszak tylko ty! Czy słyszysz zew?
Przypomnij stare obietnice!
Z zamiarów ogień śmiało skreś.
Otwórz bez żalu swą skarbnicę.
Na odrodzenie Polski nieś!
A gdy położysz swą ofiarę.
Dasz innym dobry przykład swój!
Polska przypomni lata stare
I śmiało wrogom krzyknie: Stój!
A będzie silna i wspaniała.
Odrodzi się na nowo kraj.
Dla Cię nagroda będzie miała!
Więc na Pożyczkę hojnie daj!”¹³

4 lipca rozpoczęła się druga ofensywa radziecka. Wojska Michała Tuchaczewskiego uderzyły siłą czterech armii i jednej grupy operacyjnej na linie polskie, by „po trupie Polski” jak mówił dowódca tej operacji, przenieść rewolucję do Europy Zachodniej. Rozpoczęła się trwająca bez przerwy przez półtora miesiąca ofensywa, a odwrót wojsk polskich tragiczny i dramatyczny, który dopiero u przedproża Warszawy zamienił się w odwrót Rosjan równie tragiczny i gwałtowny, zakończony całkowitą klęską „pochodu za Wisłę”. Z końcem lipca Armia Czerwona zbliżała się do etnicznej granicy Polski. Nie zatrzymały jej ani przeciągające się rokowania polsko-radzieckie, ani działania armii Wrangla, ostatniej „białej” armii próbującej wyrwać się z krymskiej pułapki. Lenin odrzucił wszystkie propozycje członków KC aby przerwać ofensywę na froncie polskim i skoncentrować się na Wranglu. Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych wiedział, że „biali” i Polacy nie będą uzgadniali swoich działań. W trakcie rozmów z Marchlewskim osobisty przedstawiciel rządu polskiego przekazał przedstawicielowi Lenina, że podstawą polityki Piłsudskiego w stosunku do Rosji jest pragnienie niedopuszczenia „aby reakcja rosyjska znowu zapanowała”. Sam Wrangel nie przedstawiał poważnego niebezpieczeństwa dla władzy radzieckiej.¹⁴

W tym czasie, gdy na froncie podnosił się stopień dramaturgii, a pozycje polskie systematycznie przesunęły się na zachód, gdy bojowe hasło bolszewików „na Warszawę!” zastąpiło hasło „na Berlin!”, w odległej Wielkopolsce od połowy lipca zaczynało coraz częściej pojawiać się paraliterackie hasło:

„Polski bagnet i polski
pieniądz
są Europie dzisiaj rękojmią
odrodzenia, Polsce gwarancją
wspaniałej przyszłości”.¹⁵

Wydaje się, że w tym wypadku, a także w przypadku wszystkich innych, teksty paraliterackie drukowane na całej, bądź połowie pierwszej stronicy lokalnych czasopism, miały oddziaływać wizualnie, a w połączeniu z tworzywem leksykalnym spełniać funkcje inspiratorskie. W propagandzie chodzi przecież nie tylko o to, żeby ludzi przekonać, ale także, a może przede wszystkim, aby pobudzić ich do czynu, wyzwała energię tkwiącą w masach.

Wspominałem na wstępie o potrzebie analizy wewnątrztekstowej treści propagandowych, a w przypadku badania kultury masowej, o potrzebie badania tzw. odbiorcy wirtualnego i poetyki odbioru wpisanej w strukturę tekstu literackiego. W ujęciu takim interesowała nas „będzie osobowość odbiorcy w nim „zaprogramowana”, jego „wewnątrztekstowy portret”, interesował nas będzie ten zespół elementów tekstu, który określał miejsce i rolę czytelnika w elementarnym procesie komunikacyjnym, jaki tworzy się wokół danego tekstu kultury. Oczywiście nie odrzucam tu stanowiska badawczego, proponowanego przez socjologię kultury i mającego charakter raczej „zewnątrzny”, które zakłada badane zachowania i reakcje realnych odbiorców. Chciałbym jednak podkreślić znaczenie „wewnętrznego”, socjologicznego ujęcia w obserwacji „wewnętrznego” zaprogramowania „poetyki odbioru” poszczególnych tekstów. Przyjmując taką postawę wobec tekstu nie można ograniczyć się tylko do rejestracji skutków społecznych już zaistniałych na gruncie jego recepcji. Chodzi tu raczej o przewidywany skutek oddziaływania treści propagandowych dostrzegany w samym tekście, a możliwy do odczytania drogą analizy wewnątrztekstowych czynników ową recepcję programujących. Droga ta zaprowadzi nas do odkrycia propagandowych mechanizmów maniulacyjnych, ubezwłasnowalniających odbiorcę. Spójrzmy zatem na trzy wiersze propagandowe drukowane w lipcu 1920 roku dotyczące Pożyczki Państwowej, wobec zupełnego załamania się frontu. Pierwszy z nich samym już tytułem *Przekleństwo* zdradza intencje nieznanego autora wobec nieprzystąpienia do wykupu obligacji:

„Obyś nie zaznał odpoczynku ciszy,
Gdy myśli grają jak gramofon stary,
Oby ubrania twe pojały myszy,
I mól się zakradł do każdej kotary,
Obyś miał zawsze sacharynę w kawie,
I żonę, która przemawia bukiem,
Obyś mieszkania szukać miał w Warszawie,
I całe życie zostać urzędnikiem,
Oby ci szklanki nie podano piwa,
Gdyś zjadł na obiad węgierskie salami,
Obyś codzień jeździć musiał kolejami,
Obyś co roku, bracie, miał bliźnięta,
I nie doczekał się śmierci teściowej,
Oby ci z butów wylażyła pięta,
Jeśli nie kupisz Pożyczki Państwowej”.¹⁶

W drugim zaś wierszu, będącym kolejnym przetworzeniem utworu Ignacego Krasickiego, treści propagandowe wciąż jeszcze mają charakter mało agresywny:

„Panie Janie!	W banku chowa.
W każdym stanie	To nie zdrowa
Zyskać można	Jest lokata,
Myśl ostrożna	Bo (do kata)
Obrać umie,	Precent mały
Gdy rozumie,	Tam dostały
I obiera,	Kapitały!
Gdy otwiera:	Innych trując
To w czym treści,	Małtrętując
Więc boleści,	I paskując
Się ustrzeżę	Będzie z tego
Zapobiega,	Nic dobrego:
W czym ma stracić	Honor mały!
W czym z bogacić.	Kryminały,
Ten ucztuje,	Bo szalbierstwo,
Ten paskuje,	Pasek, zdzierstwo,
Bliźnich zdziera.	Złe prowadzi,
Tamten sknera,	Zawsze zdradzi!
Zbiera grosze,	A więc bracie,
I potrosze	Jeśli macie

Jakiś gorsik,	Każdy grosze,
Pelen trzosik	Choć potrosze
Chcecie schować,	Polsce naszej!
Zdeponować	Choć na spłaty.
Ostatecznie	Zysk na raty
I bezpiecznie. —	I bez straty
Moja rada:	Dostaniecie
Niechaj składa	Asygnaty”. ¹⁷

W trzecim wierszu autor apeluje o pomoc Polsce wobec zagrożenia, wiadomego raczej, aczkolwiek nienazwanego:

„Gdyś polskim jest obywatelem
Swe szczęście w Polski znajdziesz losie;
Gdy cel swój z Polski złączysz celem
Jej siłą będzie Twoja siła.
Dzisiaj w pobudki polskiej głosie
Słyszysz tęsknotę sercu miłą:
„Na pomoc Polsce!” trąbka woła,
„Ratuj swą ziemię, miasta, siola,
Daj na Pożyczkę Odrodzenia!
A Bóg ofiarności tę ocenia...”¹⁸

Obie, źródłowe kwestie omawianej literatury propagandowej łączy kolejny tekst, którego funkcja perswazyjna musiała z pewnością oddziaływać na społeczne emocje:

„Wytrwalim na kresach, jak dawniej pradiady,
Choć stal w nas godziła, choć grzmiąły kul grady,
Choć dymy nam oczy zamgliły czerwone
I usta otwarte na węgiel spalone
Na próżno wzdychały za wodą. Naboje
Kładź w lufę, mierz dobrze, raz, dwa, pał!... ja stoję...
I nic już nie widać, huk, grzmot i kurzawa,
I nic już nie słychać, piekielna zabawa.
Sam jestem piorunem. Bóg wojny mnie niesie,
Wśród piekła na ziemi, wytrwalim na kresie!
A dziś — jam służby nie zaparł Ojczyźnie
Jam wierny jej żołnierz. Choć nie w nowej bliźnie!
Rodaku! kim jesteś, pójdz ze mną, kto żywy!
Na szanie, na szanie, kraj ma być szczęśliwy!
Rzucalim ochotnie: krew, życie na szale,
Dziś grosza nie skąpmy; Niech kwitnie wspaniale,
Niech rośnie ojczyzna w bogactwa i siły,
Którą dłoń nasza i pierś obroniły,
W poddaństwo obcego pieniądza nie damy —
Wytrwalim na kresach i w domu wytrwamy!”¹⁹

Aktywność tej literatury ulega nasileniu z początkiem sierpnia, gdy wojska radzieckie znajdowały się już w Brześciu i przekraczały Bug. Od początku tego miesiąca propagandowe utwory literackie drukowane w prasie są krótkie i jasno wyrażające swoje przesłanie. Język tej propagandy, dzięki prostocie nazywania i opisywania rzeczy, ułatwiał agitację w sprawach wówczas tak ważkich. Wszak to on odgrywa czynną rolę w percepcowaniu przez ludzi otaczającego ich świata. Rola ta jest dwojako uwarunkowana. Po pierwsze wynika z faktu, że jak każdy język słowny jest on ważnym składnikiem subiektywnej strony procesu poznania. Dlatego, co było czytelne w wyżej cytowanych tekstach, nie musi on za każdym razem wypowiadać otwarcie właściwych treści lub dokonywać ich jawnego wartościowania. Język propagandy dokonuje zmian w świadomości ludzkiej dzięki swoistym właściwościom tkwiącym w nim samym jako narzędziu interpretacji. Po drugie, szczególnie czynna rola języka propagandy w kształtowaniu świadomości ludzi jest spowodowana tym, że jego tworzywo leksykalne służy różnym technikom propagandowej perswazji. Często, jak np. w następującym wierszu:

„Wszystko minęło co było niewolą,
Wszystko odeszło co kuto kajdany,
Lecz rany jeszcze zostały i bólą
Czy słyszysz? Nasi biją w tarabany.
Czy słyszysz? — Nasi wzywają: „do boju!”
Czy słyszysz? — Nasi krzyczą: „do obrony!”
Bo niema jeszcze w Ojczyźnie spokoju —
Jeszcze pobudka brzmi na wszystkie strony”²⁰

operuje zbitkami słów o dużym ładunku emocjonalnym i w konsekwencji kieruje ludzkim działaniem.

Stosowanie języka propagandy dokonuje się w określonym kontekście społecznym i wymaga podporządkowania formy języka jeszcze innym regułom niż kompetencje językowe. Są to zasady o sensie socjologicznym, wynikające bowiem z faktu, że komunikat sformułowany w języku propagandy odnosi się do zróżnicowanych społecznie grup ludzkich, dla których dana seria znaków ma ściśle określony sens. Zatem w układzie nadaw-

czo-odbiorczym spełnia ten język funkcję fatyczną polegającą na podtrzymaniu kontaktu między nadawcą a odbiorcą wypowiedzi — widziane jednak w perspektywie celów tekstu związanych z oddziaływaniem na odbiorcę. Kolejną funkcją tego języka jest funkcja konatywna, by użyć tu terminologii zaproponowanej przez Romana Jakobsona.²¹ Funkcja ta polega na bezpośrednim usiłowaniu wprowadzenia zmiany w postępowaniu odbiorcy. Skala możliwości operacyjnych tej funkcji rozkłada się od neutralnego stwierdzenia jakiegoś faktu, do niedwuznacznego, rozkazu. Taki prawdopodobnie zamiar miały rymowane utwory, które „załaly” wprost wielkopolską prasę urzędową w początkach sierpnia wzywając do odstawy zbóż, bowiem w tym czasie kraj przeżywał poważne trudności żywnościowe związane z zaopatrzeniem frontu. Teksty, o których mowa, drukowane były aż do połowy października, nawet wówczas, gdy tło bolszewickiego zagrożenia przestało być już tak obowiązujące jak w sierpniu. Agitacji tej sprzyjał też fakt, że rolnicy przystąpili do omlotu tegorocznych zbiorów. Dziewięć tekstów adresowanych było wprost do wielkopolskiego ziemiaństwa:

„Ci co wiodą rozhowory,
Ojczyzny nie zbawia,
Jeno owe polskie dwory,
Co zboże odstawia.”²²
„Ziemiianie!
Omlóć zboże, spiesz z odstawą,
Bacz, że dzisiaj kraj w potrzebie;
Toczy za Cię walkę krwawą,
Byś mógł żyć na Twojej glebie!”²³
„W każdym się dworze
Wślawisz przykładem,
Gdy oddasz zboże
Przed swoim sąsiadem.”²⁴
„Gdy zada ci ktoś pytanie,
Kto czuwa nad Polski poprawą,
My wszyscy — odpowiesz — ziemiań
Zbóż młócką, odstawa.
Nim taką dasz jednak odpowiedź,
Wprzód czynem jej prawdy sam dowiedz.”²⁵

„Do wszystkich należy,
By gmach onej Macierzy.
Wznosić, kuć od podstaw;
I ty ziemiań, spiesz
Spiesz stawić się w czynie;
Zboże zmłóć i odstaw.”²⁶

„Chcesz by w Polsce było dobrze,
Omlóć, odstaw zboże szczerze.
Komu z ziemian kraj nasz drogi,
Z młóczarni marsz pod stogi!
Mimo przemądrej zewsząd krytyki,
Sprawa skończyła się tak,
Że jemy zboże aż z Ameryki,
Że w Polsce zboże dziś brak.
Odstaw więc zboże, hej ziemiań,
Bo kraj u obcych brnie w dług.
By nikt w społecznej życia ruinie,
Nie chciał twej dojrzeć usługi.”²⁷

„Dla Polaków bardzo wielka
Jest Ojczyzna wierzytelka;
Ten największe ma zasługi:
Kto jej w pełni spłaca długi:
Żołnierz dług ten w krwi swej płaci
A ziemiań w tej postaci,
Że swą rolę, orze, sprawi,
Zboże młóci i odstawia.”²⁸

„Ziemiań! Kraj zgłodzony
A więc latem, a więc zimą
Spiesz z omlotem, spiesz z odstawą.”²⁹
„Baczność ziemiań!
Hej, obywatelu!
Każdy niech stanie dziś do apelu:
Młócić, odstawić,
Zboże, coprędzej,
Ażeby poprawić
Wartość pieniędzy.”³⁰

Słowa propagandy związanej z potrzebą szybkiej odstawy zbóż orientowane na wielkopolskich chłopów, choć przypominają poprzednie, niosą inny nieco ładunek semantyczny. W dziewięciu cytowanych poniżej tekstach nie ma już treści ukrytych, wszystko jest tu jasne i czytelne, bowiem odbiorca musi być przekonany do przedmiotu agitacji. To też wyraźnie został w nich określony wróg oraz niebezpieczeństwo wynikające z bolszewickiego zagrożenia.

nia. Autorzy tej propagandy drogą kontrastu odwołują się do patriotycznych odruchów z czasów zaboru pruskiego, kiedy chłop wielkopolski „dawał nieskoro, gnąc kark pod biczem”. Funkcja konatywna tych tekstów wyraża się jednoznacznym apelem o sprawę doraźną, mając na uwadze dobro ogólne.

„Żłym jest doradcą pusty żołądek,
Choćbyś doń mówił — nie wiem jak czule;
Zboże odstawić każde rozsądek,
Bo przestać możemy zbierać w ogóle.
Uważajcie hej rolnicy,
Że u granic! bolszewicy!”³¹

„Trzy złóż rzeczy na Polski Ołtarzu
Ich nazwa: zboże, zboże, zboże.
Omlóć, odstaw je w lot gospodarzu,
Bo to ojczyznę dźwignąć może.”³²

„Najwyższy już,
Rolniku czas,
Dostarczyć zbóż,
Dla głodnych mas.”³³

„Spiesz zboże zmłócić, odstawić,
By los rodaków poprawić.
Czas kłam zadać tym, co mruć,
Że niektórzy z gospodarzy,
Z odstawą umyślnie zwłóczą,
W nadziei zysków paskarzy.”³⁴

„Gospodarzu!
Chcesz lichwę ukrócić,
Dolę Polski poprawić.
To spiesz zboże omlócić,
I natychmiast odstawić!”³⁵

„Baczność rolnicy,
Wróg na granicy,
Baczność raz wreszcie;
Bierność porzućcie,
Zboże omlóćcie,
Z odstawą spieszcie.
Coś Prusaczyźnie
Dawał nieskoro,
Gnąc kark pod biczem,
Dzisiaj Ojczyźnie,

Ofiaruj sporo
Z chętnym obliczem.”³⁶

„Na wrotach we swej komorze
Wypisz rolniku takie słowa:
„Omlóć, odstaw zboże,
Jest to powinność narodowa.””³⁷

„Ojczyzna dzisiaj w potrzebie,
Czas zaniedbania naprawi:
Rolniku zacznij od siebie,
Młóć zboże, spiesz je odstawić.”³⁸

„Hej włodarze,
Gospodarze,
Najważniejsza dzisiaj sprawa,
Omlot zboża i odstawa.”³⁹

Chciałbym tu w końcu zwrócić uwagę na siedem tekstów utrzymanych w podobnym tonie i o tej samej, co powyższa, tematyce. Teksty te adresowane są prawdopodobnie do wszystkich mieszkańców wsi bowiem adresat nie został w nich określony. Zasadniczą funkcją społeczną tych tekstów jest nakłonienie do zalecanych zachowań. Gospodarka Rzeczypospolitej Polskiej przeżywać musiała wielkie trudności z zaopatrzeniem w żywność, co daje się tłumaczyć wyniszczającymi działaniami frontu wschodniego. Stąd rozumiałam się staję, iż funkcja konatywna treści propagandowych skierowana była ku Wielkopolsce, najpoważniejszego rezerwuaru żywności w ówczesnych granicach administracyjnych kraju.

„Wywczas na potem
Wróg u przedproża!
Spieszcie z omlotem,
Z odstawą zboża!”⁴⁰
„Pomny zasług żołnierzy,
Jeśli duszę masz prawą,
Uczyń co się należy,
Spiesz ze zboża odstawa.”⁴¹

„Miną kłeski, niepokoję,
Jeśli każdy spełni swoje,
Nie patrzcie więc na sąsiada,
Odstaw, co na cię przypada.”⁴²

„Ten krajowi dopomoże
Dobrobyt poprawi,
Kto wymłóci szybko zboże
I wszystko odstawi.”⁴³

„Żołnierz walcząc na wojnie
Gotów za kraj umierać,
Byś ty w domu spokojnie
Mógł orać, siał i zbierać.
Pomny zasług żołnierzy,
Jeśli duszę masz prawą,
Uczyń, co się należy,
Spiesz ze zboża odstawa.”⁴⁴

„Bierność rzuć,
Zboże młóć,
I oddaj krajowi:
Plony Twych pól,
Zmniejszysz ból,
Bliźnich, Kraj ozdrowi.”⁴⁵

„Głód nie czeka
A jest rdzeniem
I podstawą Burz!
Niech nie zwleka
Nik z młóceniem
I odstawa zbóż.”⁴⁶

Zwraca uwagę, iż powyższe teksty operują pewnymi stałymi wartościami mającymi na celu wywołanie pożądanych reakcji społecznych. Język tej propagandy wprost oddziałuje na odbiorcę, nie ma wyszukanych sformułowań. Język ten dzięki prostocie nazywania i opisywania rzeczy i zjawisk ułatwia komunikację, łatwiej dociera do szerokich warstw społecznych, a przecież jego zadaniem jest tak przedstawić treści poddane propagandzie, by te były łatwo odczytane. Tworzywo leksykalne służy różnym technikom propagandowej perswazji. Często operuje zbitkami słów o znacznym ładunku emocjonalnym. Przykładem może być zbitka „odstawa zboża” różnorako odmieniana w powyższych kilkunastu tekstach, które w konsekwencji winny kształtować ludzkie zachowania. Jednak w tekstach propagandowych odnoszących się do rzeczywistości społeczno-politycznej 1920 roku język propagandy pełni jednocześnie funkcję poznawczą i funkcję nośnika wartości emocjonalnych.⁴⁷ Właśnie wówczas, gdy pod Warszawą wojska polskie odpierały i przełamywały bolszewicką nawałnicę na pierwszych stronicach wszystkich niemal wielkopolskich Orędowników pojawił się tekst, który choć alternatywny z założenia, podsuwał odbiorcy jednocześnie wybór i nalegał na wsparcie:

„Mord, rozbój, rzezie, spustoszenie pól i lasów, bezrobocie, strajki, nędza, ogólne ubóstwo, zastój przemysłu, bandytyzm rządy pięści i nahażki: Oto bolszewizm żydowski w Rosji.	Praca, bezpieczeństwo obywateli, rozkwit rolnictwa i przemysłu, równouprawnienie warstw społecznych, sprawiedliwe rządy, rozbudowa krajowej cywilizacji i kultury, dobrobyt i wolność chrześcijańska: Oto przyszłość Rzeczypospolitej Polskiej
--	---

Co wolisz?

Jeżeli nie uczyniłeś wszystkiego dla obrony kraju,
Jeżeli nie poparłeś całą siłą Pożyczki Odrodzenia Polski,
Widocznie wolisz urzecz Polskę gnijącą
W krwawej nocy anarchii i rewolucji.”⁴⁸

Przykład ten przekonuje, że język propagandy posługuje się zwykle zespołem gotowych określeń i wypróbowanych już technik przez społeczeństwo przyswojonych. Język ten posługuje się obiegowymi zwrotami, efektami już sprawdzonymi, ale wciąż jeszcze działającymi na odbiorców. Jednak obok elementów utwierdzających system społecznych oczekiwań, język propagandy zawiera także nowe elementy wzbogacające społeczne oczekiwania. W przedstawionym przekładzie język propagandy służy kształtowaniu nastrojów politycznych, a poprzez nie postaw patriotycznych manifestujących się czynnym poparciem Pożyczki Odrodzenia Polski. Perswazja w nim wyrażona jest w pełni uzasadniona i nie pozostawia miejsca na domysł. Nadawca konstruując przedstawiony wyżej komunikat, buduje go tak, by adresatowi ułatwić podjęcie określonej decyzji, zatem w pragmatycznej funkcji języka chodzi o gruncie rzeczy o efekt końcowy wieńczący zabiegi perswazyjne. Takim celem służyć

miała z pewnością reklama-hasło, jakie pojawiło się w tym czasie we wszystkich niemal wielkopolskich pismach lokalnych informujące o przedłużeniu możliwości wykupu obligacji do 1 września:

„Polska uboga nie zdoła się obronić
przed zalewem bolszewizmu!
Subskrybcję Pożyczki Odrodzenia
przedłużono do 1 września.”⁴⁹

Dostrzec tu można, że propaganda na język prymarny nakłada sensy wtórne. Z jednej strony robi to ze względu na podkoloryzowanie zalecanej rzeczywistości, z drugiej, by ukryć to, czego odbiorca nie powinien wiedzieć. Zrozumiałym jest przecież, że dezinformacja przypisana jest jakby do propagandy, jest jej drugim obliczem. Praktyka taka wynika z samej istoty propagandy, bowiem uprawiając ją zmierza się do jak najszybszego oddziaływania. W propagandzie skalkulowane jest z góry, iż ta retuszuje zastane bądź zamierzone, celowo przeszkadza dyskusji, nie wnosi żadnych odkryć. Jej treści są zaś formułowane i rozpowszechniane w pewnym szerszym otoczeniu, które je relatywizuje i dezawuuje. By osiągnąć swe cele posługuje się manipulacjami symbolicznymi, będącymi w istocie przedstawieniem symbolicznego poznania.⁵⁰

Właśnie w przededniu i w dni bitwy warszawskiej obok komunikatów frontowych pojawiły się w prasie lokalnej teksty propagandowe, w których szczególnie czytelna jest funkcja perswazyjna, nierzadko odwołująca się do symbolu:

„Polska w swym dumnym majestacie,
W świętości swego zmartwychwstania,
Dzisiaj się ku wam wszystkim skłania
I pyta cicho: „Czy mnie znacie?”
Ku każdej polskiej idzie chacie,
Na ustach bladych drzą pytania
„Powracam do was bom z wygnania —
Co dla mnie w sercach swoich macie?”
Wspomóżcie — dajcie grosze wdowie —
Dajcie — przechylili się wnet waga...
Bo choć dziś jestem biedna, naga
Królewskość drga w mem każdym słowie.
Nadzieja jutra ból mój zmaga
Niech resztę serce wam dopowie...”⁵¹

Wkrótce po nim, na jednej szpalcie „Orędownika Powiatu Obornickiego” obok *Komunikatu Sztabu Generalnego Wojska Polskiego* o sytuacji na linii frontu, Tadeusz Kończyc drukuje patriotyczny wiersz pt. *Pójdziemy wszyscy*, posługujący się retoryką walki:

„Pójdziemy wszyscy!
z bronią, czy bez broni
Pieszko, czy w konnym bojowym oryduku!
I nie zaznamy rozkoszy spoczynku,
I nie wypuścim dotąd miecza z dłoni,
Aż wróg swój krwawy łeb do nóg nam skłoni!
Pójdziemy wszyscy!
Jako w one lata,
Kiedy dla chwały Rzeczypospolitej,
Rzucano gniazda, mienie i zaszczyty,
Gdy się zrywała husaria skrzydłata
I szła jak wicher, co po stepach latał
Pójdźmy wszyscy!
Przez ciernie i głogi,
Z ułamkiem szabli bodaj! z krwawą blizną!
Zraszając potem i krwią ziemię żyzną,
Przez ukraińskie i poleskie drogi
I białorusko-litewskie rozłogi!
Pójdziemy wszyscy!
Póki sił wystarczy,
Będziemy walczyć, Polsko, o Twe szczęście!
A gdy zabraknie armat, ta na pięściel!
Na kosy, jeśli bagnetów nie starczy!
I powrócimy „z tarczą lub na tarczy”!
A ci co spoczną w samotnej mogile
Na wielkim stepie, wśród leśnej gęstwiny,
Strzeżeni jeno przez dzikie badyle,
Ni zgina w szarym zapomnienia pyle
I będą wiecznie żyć przez swoje czyny!
Już rozpętała się ofiarna fala!
Fala zapalu! — fala bohaterstwa
Drgnęła uczuciem każda dusza czerstwa
I ognie w sobie niezmiernie rozpala,

A to co było liche — w proch obala!
 Słyszysz o Polsko! ten szum groźnej fali!
 Słyszysz jak bije o Twój próg daleki
 Krwią się zrumienia bezimienne rzeki.
 Krwią Twoich synów, lecz krwią moskali!
 Tak się dokona czyn co Cię ocali!
 Oto najwyższa zebrała się Rada
 W jednym wysiłku męstwa, a nie trwodzel!
 Idą w szeregu żołnierze i wodze!
 Chłop ostrzy kosę, szlachcic na koń wsiada!
 Któż śmiałyby twierdzić, że Polak upada?
 Pójdziemy wszyscy!
 Za jednym rozkazem!
 I zwyciężymy teraz, czy też później!
 Nic już tej spójni duchów nie rozluźni
 I zwyciężymy — Ogniem i żelazem
 I tem, że wszyscy dziś idziemy razem!”⁵²

Język propagandy oscyluje między nakłanianiem, informacyjnością i rytualnością opierając się na dominacji funkcji fatycznej. Państwo musi wszak jakoś przemawiać do obywatela, muszą istnieć hasła i wystąpienia. Co prawda powtarzanie tych samych formuł zakrawa na parodię obrzędów religijnych i ma w sobie cechy magii. Wspólne z magią jest przekonanie, że słowem można wywołać rzecz, że rzeczywistość można zaczarować. Język tej propagandy ma funkcję kreacyjną i chce nie tylko opisywać rzeczywistość, ale również ją tworzyć. W sprawach społecznych nie jest to uproszczenie bezzasadne, bowiem rzeczywistość społeczną w dużej mierze tworzy to, co ludzie o niej sądzą. Z kolei zaś na myślenie i uczucia można wpływać przy pomocy dostatecznie uporczywie powtarzanej propagandy.

Obok tego w języku propagandy formułowany jest opis rzeczywistości. Na ogół nie jest jej fotografią. Obraz poszczególnych wydarzeń właściwie przestaje być ich opisem, staje się jakby formą, w którą to, co się dzieje, jest bez względu na swą treść ujmowane. Występuje tu coś w rodzaju podwójnego zakodowania, które utrudnia rozszyfrowanie tekstu, ale go nie uniemożliwia, bowiem w języku tym wiele jest „waty semantycznej”, gdzie wypowiedzi służą często jako szum, nie mający sam w sobie wiele znaczenia, lecz przeznaczony do utrudniania publicznej dyskusji o istotnych sprawach społecznych. Wiadomo przecież, że istnieją chwytliwy i sposoby językowe charakterystyczne dla wszelkiej propagandy, istnieją takie, które właściwe są propagandzie politycznej, a za taką uznać należy propagandę związaną z wojną polsko-bolszewicką.

Wówczas, gdy skutek „bitwy warszawskiej” wojska Michała Tuchaczewskiego zostały odparte, a w części rozbite, gdy front przełamany został na całej niemal długości, od trzeciej dekady sierpnia propaganda zupełnie zmienia swe oblicze. Coraz mniej już tekstów nawołujących do odstawy zboża, aczkolwiek wciąż jeszcze sporadycznie drukowanych, więcej natomiast utworów o rozwiniętej formie nawołujących do ostatecznego rozbicia wroga. Znamionym jest epitet w jednym z wierszy określający najeżdżące: „spieszczie zwyciężyć piekła czyni!” Wiersz, który 21 sierpnia pojawił się w kilku „Orędownikach” jest jednym z tych, które najmocniej musiały oddziaływać na ludzkie emocje:

„Polska dziś żąda Twej pomocy
 Twej służby, rady i ofiary...
 Po długim śnie, po długiej nocy,
 Ledwie przeświecił dzionek szary,
 Gdy szatan chce zagasić słońce,
 Woła więc Polska w świata końce.
 Spieszczie, co macie w sercu Boga,
 Spieszczie zwyciężyć piekła czyni!
 Na barbarzyńcę i na wroga,
 Spieszczie szlachetnych matek syny!
 Spieszczie z odwagą i sumieniem,
 Z mieczem, granatem lub swym mieniem!
 Niech nikt nie szczędzi dziś ofiary
 Precz sknerstwo, próżność, bagatele!
 Jedna dziś spójnia! jedne cele,
 Bo nie uniknie nikt swej kary,
 Bo nie uniknie nikt swej zguby
 Nastął dzień walki bo — dzień próby.”⁵³

W podobnym duchu i tonie utrzymamy jest inny wiersz z tego okresu, pt. *Wroga pognebi!* Ten jednak połączony został z kolejnym apelem ówczesnych propagandzistów o wykup Pożyczki Odrodzenia Polski:

„Wroga pognebi moc oręża,
 Myśl, co w jednakim biegnie celu,
 Młodość, co dąży do apelu,
 Wiara, co w przyszłość wzrok wyteża.
 Wroga pognebi duch nasz prawy,
 Wspólnej radości zrozumienie,
 Wielkie Ojczyzny Odrodzenie,
 Umiłowanie jednej sprawy!
 A jedyną tą wielką naszą wspólną sprawą,
 Jedyną ten wam święty cel jednoczą w sobie
 Armia i Pożyczka Odrodzenia!
 Kupuj Pożyczkę jeżeli z orężem w ręku nie możesz
 walczyć za ojczyznę!”⁵⁴

Natomiast w końcu sierpnia 1920 roku, kiedy sytuacja na froncie już czytelna, aczkolwiek do końca jeszcze nie rozstrzygnięta, na łamach kilku wielkopolskich pism lokalnych pojawił się wiersz sławiący to wielkie zwycięstwo:

„Mijają już udręczeń chwile,
 Okrzykiem dzisiaj jest: zwycięstwo!
 Stała Polska w gniewu siłę,
 Błogosławione jest jej męstwo.
 Niech jej nieznane będą swary
 Stare niezgody, stare „veto” —
 Przyszłość ze wspólnej rąk ofiary
 Niech dzisiaj będzie już podnietą!”⁵⁵

Chciałbym w końcu zwrócić uwagę na kolejny trwały element propagandy jakim jest nakłanianie, choć po części już nań wskazywałem. Wydaje się ono być szczególnym rodzajem funkcji konatywnej, bliskim funkcji perswazywnej. W przypadku tego czynnika sytuacja jest najbardziej bodaj powikłana. Oto bowiem na powierzchni tekstu mamy mnóstwo apeli, wezwań, zobligowań i zachęt, których skuteczność może być równie iluzoryczna, jak informatywność stwierdzeń wprost wziętych z powierzchni tekstu. Należy przyjąć, że skuteczność oddziaływania takiego tekstu leży w nim samym, tzn. w fakcie jego istnienia. Akceptacja społeczna takiego tekstu — jest akceptacją rzeczywistości przezeń promowanej, a o to tu przecież chodzi, by stymulować działania tych ludzi, na których teksty te oddziałują poprzez kształtowanie ich postaw. Taką rolę spełniały kolejne, paraliterackie hasła dotyczące Pożyczki, w chwili gdy front wschodni w dalszym ciągu systematycznie odsuwał się od centrum Polski.

„By dać możliwość subskrybowania Pożyczki
 Odrodzenia obywatelom ziem polskich
 oswobodzonych od okupacji sowieckiej
 Ministerstwo Skarbu zarządziło
 przedłużenie subskrypcji w całej Polsce
 do 1 października.”⁵⁶

Kiedy wojska polskie były już bliskie zwycięstwa ostatecznego, a Armia Czerwona niemal rozbita, wielkopolska prasa lokalna na pierwszych stronicach donosiła i apelowała:

„Zmija zdeptana jeszcze syczy!
 Zwycięstwo jeszcze nie zupełne!
 Groza zaczajona jeszcze czyha u drzwi!
 Nie wolno zasypiać!
 Jeszcze nie czas na laury i wytchnienie!
 Każda na Pożyczkę Odrodzenia subskrybowana
 marka o jedną chwilę skraca żywot bolszewizmu,
 o jeden stopień zbliża nas do celu.”⁵⁷

23 września Józef Piłsudski ubiegając uderzenie radzieckie rozpoczyna ofensywę w kierunku na Grodno i Brzostowicę oraz Wołkowysk. 26 września Polacy zajęli Grodno, a w trzy dni później — Lidę i Pińsk. 28 września Tuchaczewski nie mogąc wykorzystać swej przewagi zarządza odwrót. Polacy zdobywają Nieśwież, Stolpce i Nowogródek. Odwrót wojsk radzieckich nabiera charakteru ucieczki. W ręce polskie dostają się dziesiątki tysięcy jeńców i sprzęt wojskowy. Pościg armii polskich dociera za Armią Czerwoną do Słucka i Mińska. Tutaj jednak ofensywa została wstrzymana, gdyż od 18 października 1920 roku obowiązywał podpisany w Rydze sześć dni wcześniej układ rozejmowy.⁵⁸ Wojna była zakończona.

Nie została jednak zakończona kampania propagandowa ty-
cząca się bezpośrednio Pożyczki Odrodzenia Polski. Do końca
grudnia 1920 roku, kiedy akcja ta ustała, opublikowano na
łamach wielkopolskiej prasy siedem jeszcze wierszy o znacznie
zmienionej formie. Zniszczony kraj, czy raczej świadomość takie-
go faktu sprzyjały rozwijaniu tej akcji oraz uczestnictwa w niej
wielkopolskiej społeczności. Forma treści propagandowych na-
kłaniających do wykupu obligacji jest dalece ukryta. Nie ma tu już
bezpośrednich apeli i wezwań. Nikt nie zobowiązuje nikogo do
czynu wprost, a jednak możliwości oddziaływania wyrażają się
specyficznym rodzajem funkcji konatywnej. Manifestuje się on
tymi szczególnymi czynnikami, które determinują lub usiłowały
determinować fizyczne lub materialne zachowanie odbiorcy i to
zeterminować w sposób pośredni, niejako utajony, nie zaś
drogą bezpośrednich nakazów czy zaleceń. Tego rodzaju od-
działywanie nazywamy za Stanisławem Barańczakiem funkcją
perswazyjną, która według niego polega „na usiłowaniu uzys-
kania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania
odbiorcy — jednakże nie drogą bezpośredniego rozkazu, a meto-
dą utajoną i pośrednią, tak że w wypowiedzi dominuje z pozoru
inna niż konatywna funkcja językowa np. funkcja estetyczna,
poznawcza, emotywna.”⁵⁹ Funkcja perswazyjna jako naczelna
wyraża się w dwóch wierszach drukowanych w październiku
1920 roku, z których pierwszy zatulowany jest *Pan Jacenty*
i podatki, a drugi *W botanicznym ogrodzie*.

„Mówił sobie pan Jacenty
Sześćdziesiąt przeżywszy latek
„Co ja zrobię, Boże święty,
Nowy codzień płac podatku.
Toć towarzysz mój jedyny.
Burek oprócz kromki chleba
Troskom daje dziś przyczyny.
Podatek zaś zapłacić trzeba.
Myśli, myśli, z łulki dmucha,
Żal mu Burka, żal pieniędzy,
Wtem wstąpiła wąż otucha,
Paltot kładzie swój coprzedzaj.
Nie zapłacę już feniga
Na podatek od gotówki,
Chodź, mój Burek, zamienimy
Wszystko, wszystko w milionówki.”⁶⁰
„Kocham Cię” — szeleszczą liście,
„Kocham” — mówią oczy łzawie,
„Ty mnie kochasz? rzeczywiście!”
„Świadkiem drzewa złote, krwawe”.
„Daj mi dowód!” — chyli główkę,
„Daj mi dowód — nie wykręty”,
On jej podał: Miljonówkę
I odebrał wnet procenty.
A na słonku na ławeczce
Pan Mikołaj, Pan Hieronim
Rozgorzali w żywej sprzeczce —
„Gdzie przed biedą my się schronim?”
„Wierzę w długoterminową”
„To jedyny schron gotówki”.
„A ja w krótką” — słowo w słowo
Wzięli obaj: Miljonówki!
Wież Bobo w wózku niania
Śliczne mu piosenki śpiewa,
Słońce się z uśmiechem kłania,
Ale Bobo wciąż się gniewa,
Płacz, krzyczy, bije, chwytą,
Rzuca piłką, małpkę, krówkę —
„Co chcesz?!” niania wreszcie pyta
Bobo chce mieć Miljonówkę.”⁶¹

Podstawową metodą stosowaną przez każdą propagandę jest
wartościowanie polegające na dynamicznym stosowaniu zna-
ków językowych. Skuteczność oddziaływania perswazyj jest tym
większa, im wartości bardziej utajone. Odbiorca bowiem nie chce
zdawać sobie sprawy z tego, iż jest obiektem manipulacji,
a przecież dzieło w pewien sposób nim steruje, zwalniając go
jakby z obowiązku podejmowania samodzielnej decyzji. Nie
przypadkiem w wierszu pt. *Echa prowincji* autor odwołuje się
do symbolicznego znaczenia jakie dla mieszkańców Wielkopolski
miały trzy miejscowości: Kiszkowo, Mosina i Gądk. Pierwsza
znana była z słynnych sądów, druga z swojego eleganta, zaś
Gądk ze swego „pieroży”. Wartości te utrwalone w wielkopols-
kim folklorze, a przez to znane w całym regionie sprzyjały

percepcji treści propagandowych perswadujących wykup „Pre-
miówek”:

„Na rynku w Kiszkanie
Stanęli panowie,
Wkrąg wróble obsiadły dachówki:
Rzekł burmistrz, skroń chyli,
A inni wtórzili:
„Kupujmy, kupujmy Premiówki!”
W cukierni w Mosinie,
O pewnej godzinie,
Zeszły się mężatki i wdówki
Nie gwarzą o modzie
Jak zwykle w tym grodzie
Lecz szepcą: „Kupujmy Premiówki!”
Wśród lasów śnią Gądk
Nie sławę, pamiątki —
Lecz mądre swych mieszczan rozmówki;
Tradycje już przysły,
Lot ducha obwisły
Dziś gwarzą na temat: Premiówki.”⁶²

Pożyczka Odrodzenia Polski w listopadzie 1920 roku stała się
treścią jednego jeszcze wiersza propagandowego, w którym
wartość podstawowa jaką jest apel, przestała jakby istnieć na
poверхchni tekstu:

„Smutna jest pora listopada,
Zawiewa zima, dni są krótkie —
I smutek w serce się zakrada
I w mgłę owija myśl o jutrze.
Dni szare, smutne, dni bez słońca,
Pędzą za morza tłumy ptactwa —
Czekam tygodnia tego końca,
Czekam... i tęsknię do bogactwa.
Bo wiem (to jedno mię podnieca),
Może podążę hen za nimi —
Jest coś, co szczęście mi obieca;
Sen o dalekiej ciepłej ziemi...
Sen o dalekiej gdzieś podróży.
Z dala od ludzkich trosk i nędzy —
Coś mi wciąż szepce, coś mi wróży,
Że dużo będę miał pieniędzy.
I na to dusza moja czeka,
Pełna nadziei i ochoty —
Jedna pociecha dla człowieka:
Czekać wygranej co soboty.”⁶³

W grudniu tego roku na łamach wielkopolskiej prasy urzędowej
pojawiły się jeszcze trzy teksty literatury propagandowej związa-
nej z Pożyczką. Były to zarazem ostatnie już utwory tej propagan-
dy. Perswazja wyrażona w tych utworach odwołuje się do pełnej
świadomości człowieka agitowanego. Nadawca tak bowiem
konstruuje tekst, by oddziaływać na wyobraźnię odbiorcy, jak np.
w następującym wierszu:

„Tysiąc Ojczyźnie — milion sobie!
To wcale niezły jest rachunek.
Spiesząc Ojczyźnie na ratunek
Miljonik zagarniesz w ręce obie.
Ojczyzna będzie tobie wdzięczna
Za to, żeś kochał ją obficie —
I wdzięczność ta nie spełni marnie.
Będzie to wdzięczność wszak tysięczna.”⁶⁴

Podobnie jest w kolejnych dwóch i ostatnich zarazem wierszach
tej kampanii, które nie wprost nakłaniają do wykupu obligacji.
Wydaje się, że wszystkie niemal teksty kultury zorientowane
perswazyjnie „zaczynają” swoje oddziaływanie na odbiorcę od
swoistego spralizowania możliwości refleksyjno-intelektualnych
i spotęgowania zdolności do odczuwania emocji poprzez ukryte
oddziaływanie na emocje.

„Zamiast niepewnych spekulacji
Brzydkiego handlu, lichwy, pasku,
Który dziś w Polsce jest w zwyczaju,
Przysporz Ojczyźnie szczęścia blasku,
Dbaj o dobrobyt swego kraju!
Jest w tem rachunek — dużo racji:
Z obywatelskiej przecież cnoty,
Kraj się podnosi i wzbogaca —
Interes także w tem jest złoty:
Interes piękny, dobry, czysty,
Ogólny i twój osobisty:
Za tysiąc Polska milion zwraca!”⁶⁵

„Spójrz, czy tysiączek masz w swej kasie,
Spiesz, by nie przeszły szczęścia chwile —
Jeśli cię los zostawi w tyle,
Będziesz żałował po niewczasie.
Jeśli powtarzać będziesz „później”,
Minie szczęśliwa twa godzina —
Żelazo chłódnać wnet zaczyna
Hen! w tajemniczej losu kuźni.”⁶⁶

Kampanie propagandowe 1920 roku nie sprowadziły się do prezentowanych tu środków perswazji. Nie przebiegały tak, jak można by wnioskować z tych tekstów. Literatura popularna była jedynie wąskim wycinkiem propagandowej maszyny, a może raczej tłem dla niej. Nie całe jej bogactwo mogło być tu zaprezentowane. Poza licznymi tekstami paraliterackimi i utworami wierszowanymi, w obiegu społecznym znanych było wiele

tekstów prozatorskich o szczególnie sugestywnej, aczkolwiek ukrytej perswazji. Weźmy np. utwór pt. *Jak Maciej był sołtysem u bolszewików*⁶⁷, który w niezliczonych ilościach przedruków i odpisów zalał dosłownie wieś wielkopolską, choć znany był przecież w całej Polsce.

Operatywność propagandy 1920 roku wyrażała się poza tym udziałem wśród liderów wszelkich ugrupowań politycznych i społecznych. Nie można zapominać tu o tysiącach apeli i wezwań drukowanych w prasie, a sygnowanych przez starostów i burmistrzów. Poważnym elementem tej kampanii były w końcu odezwy Wincentego Witosa i autorytet Naczelnika Państwa. Wszystko to składało się na potężną maszynę propagandową, która w efekcie okazała się istotnym zapleczem wojny z bolszewizmem i prób gwałtownej naprawy polskiej gospodarki.

PRZYPISY:

¹ M. Czerwiński, *Przyczynki do antropologii współczesności*, Warszawa 1988, s. 135

² zob. M. Głowiński, *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu poetyckiego*, (w:) *Studia z teorii i historii poezji*, Wrocław 1967, s. 1; tenże, *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*, Kraków 1977; E. Balcerzan, *Perspektywy „poetyki odbioru”*, (w:) *Problemy socjologii literatury*, pod red. J. Sławińskiego, Wrocław 1971

³ Z. Landau, *Pożyczki wewnętrzne państwa*, (w:) *Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski do 1945 roku*, Warszawa 1981, t. 2, s. 129

⁴ W literaturze przedmiotu opinię publiczną uznawano właśnie za sumę indywidualnych opinii dotyczących wspólnych zagadnień dla historycznie zwartych grup ludzi, takich jak klasa, warstwa, naród. Por. S. Kuśmierski, *Teoretyczne problemy propagandy i opinii publicznej*, Warszawa 1980, s. 200—329; tenże, *Świadomość społeczna, opinia publiczna, propaganda*, Warszawa 1987, s. 47—230; F. Ryszak, *Wstęp do nauki o polityce (Uwagi metodologiczne)*, Warszawa-Poznań 1978, s. 139—140

⁵ „Orędownik Powiatowy. Urzędowy organ dla powiatu grodzkiego oraz miast Grodziska, Opalenicy i Buku”, 12 maja 1920, R.I, nr 30, s. 1

⁶ Tamże, 15 maja 1920, R.I, nr 39, s. 1

⁷ E. Balcerzan, *Poezja polska w latach 1939—1965. Strategie liryczne*, cz. 1, Warszawa 1982, s. 37—71

⁸ Ze względu na to, w przypisach podawał będę informację o pierwszej publikacji danego utworu.

⁹ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 10 czerwca 1920, R. LXIV, nr 66, s. 2

¹⁰ „Kurier Warszawski”, 16 lutego 1920, nr 47

¹¹ M. Heller, A. Niekricz, *Historia ZSRR. Rzeczywistości, Lublin 1987, t. 1, s. 129—130*

¹² „Orędownik Powiatowy. Urzędowy organ dla powiatu grodzkiego...”, op.cit., 16 czerwca 1920, R.I, nr 48, s. 1

¹³ Tamże, 28 czerwca 1920, R.I, nr 52, s. 1

¹⁴ M. Heller, A. Niekricz, op.cit., s. 131

¹⁵ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 17 lipca 1920, R. LXIV, nr 82, s. 1

¹⁶ Tamże, 1 lipca 1920, R. LXIV, nr 75, s. 1

¹⁷ Tamże, 17 lipca 1920, R. LXIV, nr 82, s. 1

¹⁸ Tamże, 20 lipca 1920, R. LXIV, nr 83, s. 1

¹⁹ Tamże, 15 lipca 1920, R. LXIV, nr 81, s. 1

²⁰ Tamże, 3 sierpnia 1920, R. LXIV, nr 89, s. 2

²¹ R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, (w:) *Współczesne teorie badań literackich za granicą*, pod red. H. Karkiewicz, Kraków 1972, s. 2

²² „Orędownik Powiatu Żnińskiego. Urzędowy organ publikacyjny. Orędownik dla miast Żnina, Janówca, Rogowa i Gąsawy”, 4 sierpnia 1920, R. XXXIII, nr 61, s. 2

²³ Tamże, s. 2

²⁴ Tamże, s. 2

²⁵ Tamże, s. 2

²⁶ Tamże, s. 2

²⁷ Tamże, s. 2

²⁸ „Orędownik na powiat Szubiński”, 12 sierpnia 1920, R.I, nr 76, s. 1

²⁹ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 21 sierpnia 1920, R. LXIV, nr 95, s. 2

³⁰ „Orędownik na powiat Czarnekowski”, 26 sierpnia 1920, R. LXVIII, nr 99, s. 1

³¹ „Orędownik Powiatu Żnińskiego...”, op.cit., 4 sierpnia 1920, R. XXXIII, nr 61, s. 2

³² Tamże, s. 2

³³ Tamże, s. 2

³⁴ Tamże, s. 2

³⁵ Tamże, s. 2

³⁶ „Orędownik na powiat Szubiński”, 5 sierpnia 1920, R.I, nr 74, s. 5

³⁷ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 7 sierpnia 1920, R. LXIV, nr 91, s. 2

³⁸ „Orędownik Powiatu Leszczyńskiego. Organ urzędowy dla powiatu oraz dla miast Leszna, Rydzyny, Osiecznej i Świąciechowy”, 11 sierpnia 1920, R. LXVIII, nr 110, s. 2

³⁹ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 26 sierpnia 1920, R. LXIV, nr 99, s. 1

⁴⁰ „Orędownik Powiatu Żnińskiego...”, op.cit., 4 sierpnia 1920, R. LXIV, nr 61, s. 2

⁴¹ Tamże, s. 2

⁴² Tamże, s. 2

⁴³ Tamże, s. 2

⁴⁴ „Orędownik Powiatu Leszczyńskiego...”, op.cit., 11 sierpnia 1920, R.I, nr 59, s. 1

⁴⁵ „Orędownik na powiat Czarnekowski”, 28 sierpnia 1920, R. LXVIII, nr 100, s. 1

⁴⁶ Tamże, 31 sierpnia 1920, R. LXVIII, nr 101, s. 1

⁴⁷ por. S. Kuśmierski, *Świadomość społeczna...*, op.cit., s. 213

⁴⁸ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 14 sierpnia 1920, R. LXIV, nr 94, s. 1

⁴⁹ „Orędownik Powiatowy. Urzędowy organ dla powiatu grodzkiego...”, op.cit., 7 sierpnia 1920, R.I, nr 63, s. 1

⁵⁰ M. Czerwiński, op.cit., s. 137

⁵¹ „Orędownik powiatowy. Urzędowy organ dla powiatu grodzkiego...”, op.cit., 11 sierpnia 1920, R.I, nr 64, s. 1

⁵² „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 14 sierpnia 1920, R. LXIV, nr 94, s. 2

⁵³ „Orędownik na powiat Czarnekowski”, 21 sierpnia 1920, R. LXVIII, nr 97, s. 1

⁵⁴ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 26 sierpnia 1920, R. LXIV, nr 99, s. 1

⁵⁵ „Orędownik na powiat Czarnekowski”, 31 sierpnia 1920, R. LXVIII, nr 101, s. 1

⁵⁶ „Orędownik na powiat Szubiński”, 2 września 1920, R.I, nr 82, s. 1

⁵⁷ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 18 września 1920, R. LXIV, nr 109, s. 1

⁵⁸ M. Heller, A. Niekricz, op.cit., s. 134; A. Ostojka-Owisiński, *Rok 1920 w krzywym zwierciadle propagandy i w rzeczywistości*, Warszawa 1981, s. 67

⁵⁹ S. Barańczak, *Czytelnik ubezwłasnowolniony. Perswazja w masowej kulturze literackiej PRL*, Paryż 1983, s. 31

⁶⁰ „Orędownik Powiatu Żnińskiego...”, op.cit., 17 października 1920, R. XXXIII, nr 91, s. 1

⁶¹ Tamże, 27 października 1920, R. XXXIII, nr 95, s. 1

⁶² „Orędownik Powiatowy. Urzędowy organ dla powiatu grodzkiego...”, op.cit., 6 listopada 1920, R.I, nr 89, s. 1

⁶³ Tamże, 20 listopada 1920, R.I, nr 93, s. 1

⁶⁴ „Orędownik Powiatu Obornickiego”, 21 grudnia 1920, R. LXIV, nr 147, s. 2

⁶⁵ „Orędownik Powiatowy. Urzędowy organ dla powiatu grodzkiego...”, op.cit., 22 grudnia 1920, R.I, nr 102/103, s. 2

⁶⁶ Tamże, s. 2

⁶⁷ J. Mazur, *Jak Maciej był sołtysem u bolszewików*, Warszawa 1920